Nr 103. Kraków, Sobota 4 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z naszych zdobyczy ekonomicznych.

W rzędzie spraw, które dzięki przypadkowi, a raczej dzięki manewrowi rządowemu, zmierzającemu do uspokojenia parlamentu, złożyły się na to, aby obecną sesyę zmienić od razu z wybitnie obstrukcyjnej na bądź co bądź, jak na stosunki austryackie, wybitnie ekonomiczną i produktywną, powinnoby odegrać wielką rolę wczoraj wniesione przedłożenie rządowe o przyznaniu gwarancyi rządowej dla rozmaitych kolei lokalnych, których znaczenie dla przemysłu i dla ekonomicznego rozwoju wogóle jest tak doniosłe i tak uznane, że dyskutować o tem niepotrzeba.

Jeżeli zaś tej roli nie odgrywają, a szczególnie jeśli jej nie mają względem Galicyi, pochodzi to z braku szczerości w motywach ekonomicznej akcyi rządu, który stosuje ją głównie w roli knebla na zbyt rozkrzyczane, obstrukcyjne usta.

W przedłożeniu wspomnianem jest mowa o poparciu budowy 18 kolei lokalnych, które mają być w ciągu lat dwu wykonane, a z tego przypadają na Galicyę tylko dwie koleje: „Z Nowego Targu do Suchej Hory“ i linia „Przeworsk-Bachórz“.

Przyczynienie się państwa do tych kolei wynosić będzie przy linii Nowy Targ-Sucha Hora 2,128.000 koron, tak, że linia owa prawdopodobnie w całości kosztem państwa zbudowaną zostanie, głównie dzięki motywom „ogólno państwowym“ czyli strategicznym, zaś przy kolei Przeworsk-Bachórz rząd będzie uprawniony do objęcia akcyj zakładowych na kwotę 834.000 koron.

Spłata tego udziału państwa w stosunku do pierwszej z linij odbywać się ma w miarę postępu budowy, co do drugiej w czterech ratach rocznych.

Prócz tego w przedłożeniu znajduje się propozycya podwyższenia udziału państwowego w kosztach budowy dawniejszych kolei lokalnych galicyjskich, mianowicie dla kolei Trzebinia Skawce o 309.000 koron, Piła-Jaworzno o 133.000 koron i Kołomyja-Zaleszczyki o 365.000 koron, a nadto propozycya zmiany ustawy co do kolei Kraków-Kocmyrzów tak, aby państwo, zamiast zaliczki na koszta ruchu, gwarantowało 4% oczynszowanie kapitału zakładowego, oznaczonego dla tej kolei na 1.600.000 koron. Nie jest to jednakże wcale jakaś koncesya ekonomiczna dla Galicyi, gdyż jak sam rząd w motywach skonstatował, koszta budowy owych kolei w porównaniu z pierwotnym ich planem wzrosły o znaczne kwoty w skutek uwzględnienia żądań wojskowości, obojętnych dla interesów ekonomicznych kraju.

Dość więc mizernie wygląda udział Galicyi w tem przedłożeniu, choćby tylko wobec dziewięciu aż linij, które mają zaspokajać interesa Czechów z Moraw i Czech, a jeszcze mizerniej wobec zepchnięcia Galicyi, na drugi plan w innych przedłożeniach ekonomicznych.

A na dobitek dochodzą wiadomości, że Czesi i Niemcy, choć tak głośno sobie wzajemnie obiecywali w Izbie wypoliczkowanie, pogodziwszy się co do zdobyczy ekonomicznych, zbroją się przeciw Galicyi. Zarówno bowiem ze źródła czeskiego, jak z niemieckiego nadchodzi z Wiednia wiadomość, że na konferencyi czesko-niemieckiej, zgodzono się żądać dla Czech kosztem państwa: kanalizacyi Wełtawy z rozszerzeniem portu w Pradze, kosztem 70 milionów koron, regulacyi Łaby i jej dopływów kosztem przeszło 35 milionów koron i to najdalej w ciągu lat 10, a nadto innych zmian w przedłożeniu kanałowem na korzyść Czech.

Natomiast zarówno słynny Wolf, jak Młodoczesi Kramarz i Kaftan, występowali na tem zgromadzeniu przeciw budowie kanałów galicyjskich, rzekomo z powodu, że zaostrzą one dla nich konkurencyę zboża rosyjskiego, tak, jakby znów budowa kanałów zachodnich nie oznaczała dla nas wzmożonej konkurencyi rozmaitych produktów z Niemiec.

Tak więc nawet te nasze zdobycze ekonomiczne, które w znanych przedłożeniach rządowych z konieczności musiano nam przyznać, mogą być zagrożone i to ze strony tych, którzy się mienią naszymi sprzymierzeńcami, a którym opłaciliśmy się drogo tylu kompromitacyami i tylu — poświęceniami naszych własnych interesów!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 maja.

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy nad zmianą ustawy o organizacyi Izb handlowo-przemysłowych przemawiali na wczorajsem posiedzeniu jako generalni mowcy: antysemita Loser i postęp. niem. Primavesi, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania.

Przemawiają pp. Brzeznowsky, Lecher i Szileny, poczem Izba przechodzi do drugiego czytania projektu ustawy podług stylizacyi komisyi ekonomicznej. Rozprawa szczegółowa odbywa się bez żadnej rozprawy w ten sposób, że prezydent hr. Vetter poddaje artykuły ustawy — jest ich trzy — jeden po drugiem pod głosowanie. Izba bardzo znaczną większością uchwala wszystkie artykuły w brzmieniu zaleconem przez komisyę względnie przez sprawozdawcę p. Kinka. Następuje bezpośrednio trzecie czytanie. Izba uchwala wnioski sprawozdawcy, względnie ustawę w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny wyczerpany, prezydent udziela głosu czeskiemu narodowemu socyaliście Fresslowi, w celu stawienia zapytania do prezydyum. P. Fressl po czesku prosi w formie zapytania prezydenta Izby, by zechciał wpłynąć na ministra kolejowego Witteka i zniewolił go do odpowiedzi na wniesioną interpelacyę, żądającą polepszenia bytu robotników kolejowych. Mowca żąda również, żeby w rocznych kartach kolejowych, wydawanych posłom, uwzględniano równouprawnienie austryackich języków krajowych t. j. żeby je posłom czeskim wydawano w języku czeskim, polskim w polskim i t. d.

Prezydent, który, jak się pokazuje, dobrze rozumie po czesku, a tylko urzędowo rozumieć nie chce, tym razem zrozumiał i urzędowo, bo na czeskie zapytanie p. Fressla dał odmowną odpowiedź po niemiecku.

Potem prezydent zamknął posiedzenie o godzinie 6 wieczorem, naznaczając następne na jutro d. 3 maja o godz 11 przed południem, z tym samym porządkiem dziennym.

Z kresowej walki.

Morawska Ostrawa, 2 maja.

Walka z Czechami w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem coraz bardziej się zaostrza. Ostatni spis ludności, dzięki wzrastającej świadomości narodowej wśród ludu na Śląsku, wypadł dla Czechów o wiele gorzej, aniżeli spis w r. 1890, pomimo, że rozporządzają oni bez porównania większemi środkami tak materyalnej, jak moralnej natury, aniżeli Polacy. Gazety czeskie skarżą się, że straciły w czasach ostatnich siedm wielkich gmin na Śląsku cieszyńskim na korzyść Polaków, co znaczy, że okazały się tam przy spisie albo poważne większości polskie, albo zgoła Czechów w tych gminach nie znaleziono. To wyprowadza szowinistów czeskich z równowagi.

W kwietniu r. b. zostali Czesi sromotnie pobici przy wyborach do Rad gminnych w Łazach i Dąbrowie, ale ile to pracy kosztowało stronnictwo polskie, to nie da się w krótkości określić. Wskutek tych wypadków wszystkie gazety miejscowe czeskie jak „Noviny Tesinske“, „Ostravsky Obzor„. „Ostravsky Dennik“, „Lidove Noviny“ (w Bernie), a w ostatnich czasach i stołeczne, a przedewszystkiem „Narodni Listy“ rozpoczęły z niepojętą dla nas wytrwałością dzwonić na alarm, wzywając społeczeństwo całe do walki z „agitacyą wielkopolską“. — Oprócz artykułów i korespondencyj odbywają się po różnych miastach odczyty o Śląsku; tak n. p. obecnie co każdą niedzielę jest jakiś odczyt; dnia 21 kwietnia mówił poseł Hruby, dnia 28 kwietnia prof. Prasek z Ołomuńca; na 2 następne niedziele odczyty są już zapowiedziane oddawna. Oczywiście alarmowanie to nie pozostanie bez skutku; o „słomiany“ zapał nie można Czechów nigdy posądzać.

Parę tygodni temu pojawiły się artykuły w „Narodnich Listach“, w których hakatystyczne tendencye tego pisma względem polskiego Śląska objawiły się w całej nagości, pokrywanej dotąd obsłonkami zgody czesko-polskiej i solidarności słowiańskiej. Hasło jednak do tego rodzaju wystąpień dają gazesy tutejsze. Na czele tutejszej hakaty czeskiej stoi „Ostravsky Dennik“, ekspozytura moskalofilskich „Narodnich Listów“. Pisemka tego prasa polska zupełnie nie zna, zresztą zaczęło ono niedawno wychodzić.

W Nrze 99 zamieszczono tam artykuł p. t.: „Polské darebáctví“ (łajdactwo), na który dzienniki polskie winny dać należytą odprawę. Podnietę do tego artykułu znalazło to pismo w tem, że przed paru tygodniami, przed wyborami do gminy w Dąbrowie pojawiła się jednodniówka p. t.: „Obrazki z Dąbrowy“, w której bezlitośnie wyśmiewano się z Czechów, którzy tutaj z zawziętością pracują nad zczechizowaniem ludności polskiej „per fas et nefas“. „Obrazki“ te w kilku miejscach są bardzo niesmaczne, ale też stronnictwo żadne do nich się nie przyznaje i nie można za nie winić całego społeczeństwa, jak to czyni „Ostravsky Dennik“. Autorem i wydawcą ich jest p. Słowik, były nauczyciel, z którym nikt poważny nie solidaryzuje się. Fakt jednak, że podobne pismo ulotne do takiej wściekłości doprowadza Czechów, dowodzi zarazem, na jak kruchej podstawie opierają się ich uroszczenia do czysto polskiego Śląska.

W „Obrazkach“ rzucono się tylko na kilkunastu Czechów-agitatorów, artykuł zaś „Ostr. Dennika“, fałszując historyę, znieważa cały naród polski. — A co dzisiaj napisał „Ostravsky Dennik“, to jutro napisać gotowe „Narodni Listy“. Nie możemy się łudzić. Jeżeli nas społeczeństwo nie wesprze w tej walce — to upadniemy.

Z zaboru pruskiego.

(Wykluczenie polskich akademików z uniwersytetu. — Wojskowość w usługach hakatyzmu. — Nie kradnij. — Zniesienie wyroku na redaktora „Pracy“.

Pruska hakata dociera już do wszystkich zakątków życia publicznego i nie oszczędza od zakażenia nawet najpoważniejszych instytucyj naukowych, jakiemi są uniwersytety. Sławni niegdyś z wolnościowego zmysłu profesorzy uniwersytetów niemieckich poszli w usługi rządu i wraz z nim urządzają nagankę na Polaków, nie bacząc, że przez to otwierają władzom administracyjnym bramę do instytucyj, mających własne przywileje i prawa.

Oto równie ciekawy, jak potwornością oburzający wypadek, jaki zaszedł w jednym z najmniejszych uniwersytetów pruskich w Gryfii (Greifswald) na Pomorzu. W mieście tem zawiązało się jeszcze w lutym towarzystwo polsko-katolickie, gdyż jakkolwiek w samem mieście żyje zaledwie 70 Polaków, przecież w okolicy zajętych jest blisko 3000 robotników polskich, pozbawionych ogniska narodowego. — W celu ułożenia statutów towarzystwa, zwrócili się polscy robotnicy do akademików polskich, bo nikt inny im tego przecież zrobić nie mógł. Więc na zgromadzeniu 17 lutego przewodniczył i referował statuty nowego Towarzystwa akademik Aleksander Majkowski, drugi zaś akademik polski, Julian Damański, obecnym był na zgromadzeniu i wziął w niem bierny udział.

Jeżeli się zważy, jak często mięszają się burszenszafty niemieckie do spraw politycznych, a nawet wybitną w nich odgrywają rolę, — jak obszerną jest zresztą autonomia pruskich uniwersytetów, — trudno w tem postępowaniu polskich akademików dopatrzeć się czynu sprzecznego z ustawami. A przecież dopatrzył się go senat uniwersytetu gryfijskiego i obu tych polskich akademików, Majkowskiego i Damańskiego, skazał na wykluczenie z uniwersytetu, za udział w owem zgromadzeniu polskiem w dniu 17 lutego. Za powód podał senat, że studenci polscy przekroczyli §. 25 przepisów akademickich, w którym „karą dyscyplinarną“ zagrożono każdemu, „kto stanie w sprzeczności z celem swego pobytu w uniwersytecie.“

Cała procedura dyscyplinarna ze studentami polskimi polegała na tem, że najpierw przesłuchał ich sędzia uniwersytecki, potem odczytano im w senacie wyrok, lecz bronić się im nie pozwolono. Relegowani studenci wnieśli rekurs do ministerstwa oświaty, które jednak wyrok senatu potwierdziło.

W reskrypcie ministerstwa oświaty powiedziano, że relegowani akademicy polscy „objawili dążności agitacyjno-polskie, zmierzające do konsolidacyi żywiołu polskiego w krajach niemieckich i do zorganizowania ataków na żywioł niemiecki.“

Całe powyższe postępowanie jest nowością. Dotąd jeszcze żaden uniwersytet pruski w ten sposób przeciwko biorącym udział w zebraniach polskich studentom nie występował. Uniwersytet gryfijski zainaugurował nowy środek przeciwko młodzieży polskiej, zdążający najwidoczniej do tego, aby inteligencyę polską pozbawić soków odżywczych.

Armia pruska była i jest jedną z najsilniejszych instytucyj germanizacyjnych; nie zadowalnia się jednak działalnością w własnym zakresie, lecz rozszerza ją na zewnątrz. Na zgromadzeniach kontrolnych dają oficerzy pruscy nieproszone nauki rezerwistom i landwerzystom polskim, aby czuli się przedewszystkiem Niemcami i w domu nie mówili po polsku, lecz po niemiecku. Autentyczne źródło, bo niemiecki, w Poznaniu wychodzący „Tagblatt“ donosi, że w Środzie na zgromadzeniu kontrolnem kapitan jakiś upominał rezerwistów polskich, aby w domu nie rozmawiali po polsku, aby nie czytali pism polskich i aby nie przyznawali się do narodowości polskiej, gdyż są Prusakami, „a więc Niemcami“.

Nawet niemieckiemu dziennikowi za wiele tego dobrego, gdyż oświadcza, iż „powstrzymuje się od uwag na ten temat do czasu, gdy ów kapitan da bliższe wyjaśnienia“.

Naturalnie najdogodniej urządzać nagankę na dusze polskie w szkole ludowej; tutaj też hakatyzm pruski wyprawia istne orgie. Tu np. gnieźnieński „Lech“ donosi, że pewien powiatowy inspektor szkolny polecił nauczycielom swoim poufnie, aby pilnie śledzili za elementarzami z aniołkiem, dzieciom takowe odbierali, palili i dochodzili, kto je rozdaje.

„Czy to prawda? — pyta polski dziennik. — Czyżby zaciekły hakatyzm posunąć się śmiał już do tego, żeby zapomniał o prawie nakazującem uszanowanie obcej własności?“

Dlaczegóżby to nie miało być prawdą? Kto dziesięć razy ukradł sam, czyżby wzdragał się przed zachęcaniem innych, aby kradli z nim razem raz jednasty?

Wreszcie pomyślniejsza nieco wiadomość. „Dziennik Pozn.“ donosi:

„Były odpowiedzialny redaktor „Pracy“, p. Siemiątkowski, który skazany został, jak wiadomo, na 9 miesięcy więzienia za artykuł omawiający uwięzienie panny Omańkowskiej za to, iż bezpłatnie uczyła dzieci języka polskiego. Tutejsza Izba karna dopatrzyła się w owym artykule podburzania do gwałtów i zohydzania urządzeń państwowych. Sąd Rzeszy w Lipsku zniósł wyrok, wywodząc, że poznański sąd mylnie tłómaczył pojęcie o urządzeniach państwowych“.

Przesilenie w Niemczech.

Z powodu niepomyślnego dla rządu zwrotu jaki wzięło przedłożenie jego o kanałach wodnych, zanosi się w Niemczech na poważne przesilenie. Idzie tylko o to, kto padnie, a kto zostanie: rząd, czy parlament? W tej chwili kwestya ta jeszcze nie rozstrzygnięta.

To tylko na razie pewna, że los ustawy kanałowej zdaje się być rozstrzygniętym. Hr. Limburg-Stirum, przywódca konserwatystów i nieubłagany wróg projektów kanałowych, zdołał podobno z pomocą posłów wolnokonserwatywnych, bar. Zedlitza i p. Gampa, pozyskać większą część centrum. Postanowiono odrzucić nietylko kanał śródkrajowy, ale także kanał przez dolinę rzeki Emsch — natomiast zgodzić się na propozycye rządu odnośnie do dzielnic wschodnich. Takie oświadczenie złożył na ostatniem posiedzeniu pełnomocnik centrum. Usposobienie komisyi w sprawie kanałów jest tego rodzaju, że, według obliczenia posła Richtera, za kanałem oświadczy się w komisyi tylko 7, a przeciwko 21 posłów.

O wyniknąć stąd mogącem przesileniu gabinetowem pisze „Dziennik Pozn.“:

„Przesilenie ministeryalne nie przestaje niepokoić opinii niemieckiej. Jeżeli nie całe ministerstwo, to w pierwszym rzędzie p. Miquela przedstawiają jako owoc dojrzały dla p. Lucanusa. „Sic transit gloria mundi“. Podobno obrót niekorzystny w sprawie kanałowej przyczyni się głównie do upadku Miquela. W każdym razie nie pomogą mu imprezy antipolskie, podejmowane z taką zawziętością przeciwko słabym.

„Niech to sobie wezmą na uwagę wszyscy, którzy na skórze naszej wjechać usiłują do panteonu hakatystycznego. Bynajmniej nie przypuszczamy, żeby i sprawa polska przyczyniała się do przyspieszenia przesileń ministeryalnych. Tylko w najmniejszej mierze mogłaby się przyczynić do nich, gdyby podjęta przez pewne koła ankieta wykazała, jak niegodnie przeciwko nam się postępuje i to wbrew najważniejszym interesom państwa.

„Tyle jest pewnem, że w kołach rządowych wielkie panuje zamięszanie, a nawet sprawa taryfowa i ceł ochronnych nie wyjaśniła się jeszcze dostatecznie i nie wiadomo nawet najbliższym doradcom korony, czy decydująca instancya jest za podwyższeniem ceł na zboże, czyli też jest im przeciwną. Jeżeli pod tym względem objawiane wątpliwości mają podstawę, szukać ich też należy w wiadomościach, jakie gen. Werder przywiózł z Petersburga. Milczenie o tych wiadomościach w prasie jest prawdziwie aż zatrważającem dla tych, którzy pragnęliby utrzymania przewagi pruskiej polityki nad rosyjską“.

Jerzy Żuławski.

Po uczcie.

Hałas odsuwanych stołków, brzęk talerzy i kieliszków, gwar rozmów, wybuchy śmiechu...

Pan radca, ósmy z kolei mowca, zakończył i wszyscy z kieliszkami w dłoniach podchodzili ku jubilatowi, trącali się z nim, ściskali go za ręce, niektórzy całowali go w ramiona lub wąsy, inni powtarzali ostatnie słowa mowcy: „Zdrowie życia, tego pięknego, pełnego, bujnego, nieokiełznanego życia, którego tyś nam jest rzecznikiem i przedstawicielem, — zdrowie życia w twoje ręce i na twą cześć!“...

A on stał pochylony, nieco zakłopotany, ale zadowolony, niemal szczęśliwy, i drżącą ręką ściskał wyciągające się ku niemu dłonie, uśmiechem odpowiadał na uśmiechy, z rozrzewnieniem całował się z dawnymi przyjaciółmi... Ale w całej postaci jego, chudej i wysokiej, w ruchach, w ściągłej, siwiejącym zarostem okolonej twarzy, w dużych, przygasłych oczach pod wysokiem, łysiną aż do tyłu czaszki przedłużonem czołem — znać było znużenie obezwładniające, a przemocą tylko powściągane. Uczta, wydana na jego cześć w pierwszorzędnym hotelu przez grono przyjaciół i wielbicieli, trwała już wzwyż czterech godzin i przez ten czas musiał wysłuchać ośmiu mów, na niektóre odpowiedzieć, musiał zjeść mnóstwo równie drogich, jak niestrawnych potraw, wypić kilkanaście kieliszków różnych win, a nadewszystko musiał być ożywiony, przyjemny, wdzięczny, w miarę skromny i w miarę dumny... Wszyscy na niego patrzyli, nim się zajmowali, o nim mówili. Wszystko to razem nużyło go nad wszelki wyraz i teraz, gdy wybuch gwaru, zakończeniem ostatniej mowy spowodowany, uciszył się trochę, a w sali potworzyły się grupki rozmawiających i palących cygara, on, usunąwszy się w kąt, olbrzymim oleandrem zacieniony, myślał już tylko o powrocie do domu. Podniecenie, sztucznie zapałem, wiwatami i winem wywołane, ustąpiło już. Patrzył obojętnym, prawie niechętnym wzrokiem na otaczających go ludzi, co go przez cztery godziny nudzili, a teraz zastępowali mu drogę ku drzwiom, o których z utęsknieniem myślał. Czekał tylko sposobności aby się wymknąć.

Wreszcie udało mu się. Skorzystał z chwili, gdy redaktor poważnego miejscowego dziennika wyłuszczaniem swych śmiałych poglądów na ostatnie wypadki we Włoszech zwrócił na siebie powszechną uwagę, i wymknął się po cichu, nie żegnając się z nikim. W garderobie chwycił płaszcz z rąk zadziwionego tak wczesnem odejściem lokaja, który go znał (któż go nie znał w całem mieście! wszakże był sławny!), i zbiegł szybko po schodach. Owiało go rzeźwe, ostre powietrze pogodnej nocy jesiennej. Przystanął, i w tej chwili, jakby z obawą, aby ucieczki jego tam na górze nie spostrzeżono i nie zatrzymano go, postąpił szybko parę kroków i skinąwszy na najbliższą dorożkę, których cały szereg czekał na ucztujących, skoczył na siedzenie, podając adres swego mieszkania.

Dorożkarz zawahał się.

— Wielmożny panie, — rzekł, uchylając czapki, — tam na wielmożnego pana czeka zamówiona kareta, która miała odwieść...

— Jedź! — zawołał...

Gospodyni widocznie nie spodziewała się go jeszcze, gdyż ze zdziwieniem spojrzała na niego, otwierając drzwi korytarza.

— A pan już?...

— Już.

— No, no! Może herbaty z cytryną? Przygotowałam samowar. Zaraz będzie...

— Daj mi herbaty z cytryną... Nie... Zresztą nie trzeba.

Mówiąc to zdjął już płaszcz i wchodził do swego gabinetu. Gospodyni wsunęła się za nim, aby pozapalać świece, — odprawił ją jednak niecierpliwym ruchem ręki.

Przez niezasłonięte okno wpadało do pokoju światło zachodzącego księżyca; jasną smugą przerzynało biurko, zastawione bogatemi bronzowemi przyborami do pisania i biegło wzdłuż ściany, po półkach pełnych książek w pięknej oprawie, aż do portretu jakiegoś, co wisiał nad półkami i teraz, oświetlony do połowy, z dziwnym grymasem wyglądał z ciężkich, złoconych ram. Atmosfera była duszna i ciężka. W piecu ogień niedawno snadź się wypalił; biło jeszcze od niego gorąco.

Jubilat zrzucił frak, rozpiął krawat i koszulę pod szyją, i nie zapalając światła, począł się przechadzać po pokoju. Znużenie, które go obezwładniało, ustąpiło po przejażdżce w otwartej dorożce na świeżem powietrzu, nawał chaotycznych myśli za to cisnął mu się do głowy.

Wracał do domu w dziwnem rozdrażnieniu, ale teraz na widok znajomych ścian i sprzętów, pod wrażeniem ciepła i swojskiej atmosfery, przepełnionej wonią kwiatów, których mu dzisiaj obficie ze wszechstron naznoszono, i zapachem jaki stare książki i meble skórą obite wydają, rozdrażnienie znikło bez śladu, ustępując miejsca owemu błogiemu uczuciu zadowolenia, które się łączy z lekkiem i miłem podnieceniem. Myśli, tłumnie cisnące się mu do głowy, utrwalały ten nastrój.

Chodził tak po pokoju, przecinając co chwila wysoką czarną sylwetką pas księżycowego światła i uśmiechał się do swych myśli. Dwadzieścia pięć lat pracy! dwadzieścia pięć lat literackiej działalności, której owocem kilka dzieł treści naukowej, tomy poezyi, powieści... Przystanął i spojrzał na półki, gdzie widniały kolorowe, skórzane grzbiety jego dzieł, rzędem poustawianych obok siebie.

Księżyc doszedł właśnie do nich i sunął mdłe światło po złoconych napisach... Portret u góry prawie cały tonął już w mroku, kawałek ust tylko zeń się jeszcze szyderczo uśmiechał...

Literat usiadł w wygodnem krześle przed biurkiem i przesunął zwolna dłonią po łysiejącej głowie. Stanowczo, to jeden z najpiękniejszych dni jego życia. Jest zadowolony, jak rzadko. Nie pojmuje nawet w tej chwili, dla czego tak wcześnie wyszedł stamtąd, od tych ludzi, którzy w imieniu całego narodu składali mu zasłużony hołd w dwudziestąpiątą rocznicę... Pracował ciężko, pracował z zaparciem się siebie nieraz, ale nie może się skarżyć na niewdzięczność ani obojętność społeczeństwa.. Tyle miał dowodów sympatyi, uznania, czci...

Lekkie rozrzewnienie przeszło mu miłym dreszczykiem przez kości. Uśmiechnął się tedy z zadowoleniem i począł znowu myśleć o dniu ubiegłym... Dziwna rzecz, że te mowy tak go nużyły.

Teraz z przyjemnością o nich myśli. Poczciwi ludzie! — prostemi, nieraz naiwnemi słowy wyrażali mu swą miłość i uznanie — jak umieli.

Przebiegał myślą postacie swych przyjaciół, przypominał sobie toasty, mowy, wyszukiwał w nich miłe dla siebie zwroty i wyrażenia...

A ten radca, ten zacny radca, towarzysz z ławy szkolnej... Mówił o życiu... O bujnem, pełnem życiu, które on...

W tej chwili drgnął i gwałtownym ruchem ścisnął skronie obiema rękami. Zdawało mu się, że się zbudził ze snu. Mowa, której szczegóły dopiero co z przyjemnością sobie przypominał, wydała mu się nagle strasznem, potwornem szyderstwem.

(C. d. n.)

Wedle ostatnich, telegraficznych wiadomości z Berlina, jakie znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, odbywają się w Berlinie bardzo gorączkowe narady gabinetowe, na których ma się rozstrzygnąć kwestya, czy kanclerz rozwiąże Sejm pruski, lub zdecyduje się na rekonstrukcyę gabinetu w duchu przychylnym dla agraryuszów.

Z Chin.

Codziennie nadchodzą z Chin wiadomości, dowodzące, jak niewielkie porozumienie panuje między mocarstwami, które zapomocą siły zbrojnej postanowiły na dalekim Wschodzie przywrócić *status quo* z przed pierwszego czerwca ubiegłego roku, względnie ukarać rząd chiński i jego przedstawicieli za wywołanie ostatniej zawieruchy.

Nawiązując do ostatniej wyprawy niemiecko-francuskiej przeciw generałowi *Liu*, korespondent pekiński „Times'u“ telegrafuje w ten sposób:

Rezultaty wyprawy, ku granicom prowincyi *Szansi* wysłanej, o której nie zawiadomiono ani poselstwa angielskiego, ani głównodowodzącego kontyngentem angielskim — tak, że nie mógł jej towarzyszyć żaden z oficerów angielskich — powinny zwrócić na siebie uwagę kół rządowych w Londynie. Obecnie powstaje sama z siebie kwestya, czy *niemiecka polityka*, której zostały podporządkowane interesy angielskie w Chinach, *nie prowadzi do smutnych bardzo wyników.* Chińczycy gorzko się uskarżają na to, że skutkiem wyprawy, przeciw gen. *Liu* wysłanej, ucierpiały okręgi zupełnie spokojne. Cel zaś tej wyprawy o tyle jest mniej zrozumiałym, ponieważ straże przednie francuskie przez kilka miesięcy stały naprzeciw straży przednich chińskich w tamtych okolicach, a pomimo tego nie przyszło między niemi do starcia.

Polityka, jakiej trzyma się hrabia Waldersee w prowincyi Peczyli, zamiast ją uspokoić, *przyczyniła się do wywołania zupełnej anarchii.* Nieporządki, panujące tam, doszły do tego stopnia, że najbliższe okolice Pekinu są teraz mniej bezpieczne dla cudzoziemców i chrześcijan, aniżeli zaraz po zajęciu stolicy przez wojska europejskie, amerykańskie i japońskie. Wszelki ruch handlowy w tej prowincyi ustał, a przez odebranie broni uczyniono miejscową (chińską) policyę bezwładną. Jedynie bandy rozbójników, znęcające się nad bezbronną ludnością, pewne są bezkarności, gdy tylko wojska cudzoziemskie opuszczą jakikolwiek punkt w tej prowincyi. Z każdą chwilą powiększają się nieporządki w tej prowincyi, a przywrócenie miejscowej jurysdykcyi chińskiej, która jedynie mogłaby im zapobiedz, jest koniecznie wskazanem.

„Times“ czyni od siebie uwagę do powyższej depeszy w tym duchu, że ani cesarz *Wilhelm*, ani lud niemiecki, podobnej polityki pochwalić nie mogą. Przedstawiciele cywilizacyi powinni dążyć do zawarcia zadawalniającego pokoju z Chinami i do przywrócenia tam takich stosunków socyalnych, które umożliwiłyby podjęcie obrotów handlowych. Tych jednak celów osiągnąć niepodobna, wysyłając wyprawy w głąb kraju, niepokojące zupełnie spokojne okolice.

Z *Pekinu* donoszą, że roboty, mające na celu ochronę dzielnicy, gdzie znajdują się poselstwa cudzoziemskie, szybko postępują naprzód. Zbudowano już koszary dla załogi niemieckiej, a na sześć stóp gruby, opatrzony strzelnicami mur stanowi zachodnią granicę poselstwa amerykańskiego i panuje nad wejściem do cesarskiego pałacu. Ta okoliczność chyba nie zachęci dworu chińskiego, aby się spieszył z powrotem do swej dawnej stolicy.

W czasie ostatnich potyczek, jakie stoczyło wojsko rosyjskie w okolicach *Mukdenu*, stolicy Mandżuryi, nie zginął — jak to mylnie wczoraj podano w depeszach — lecz został ranny gen. rosyjski *Cierpicki*, Polak z pochodzenia, który odznaczył się w czasie ostatnich wypadków wojennych, szczególniej zaś przy wyprawie na miasto *Girin*.

Przedstawiciele mocarstw odbyli w Pekinie naradę w kwestyi zmniejszenia liczby załóg, które pozostać mają nadal w Chinach. Chodzi przedewszystkiem o załogi, jakie pozostać mają w *Pekinie, Szanhaikuanie i Tientsinie.*

Rząd francuski układa się już z towarzystwem żeglugi o przewóz powrotny wojska francuskiego, zwłaszcza algierskiego, z Chin do Europy względnie do Algieru.

Żywotna kwestya zaciągnięcia przez Chiny pożyczki, celem zapłacenia kontrybucyi wojennej, ciągle pozostaje w zawieszeniu. W sprawie tej donoszą z *Waszyngtonu*, iż tamtejszy poseł chiński oświadczyć miał, że stopa procentowa w Stanach Zjednoczonych jest za wysoka, skutkiem tego Chiny nie mogą tam zaciągnąć pożyczki na spłacenie kosztów wojennych.

W ten sposób sprawa tak ważne mająca znaczenie dla rokowań pokojowych, nie prędko znajdzie załatwienie.

Święto robotników.

Wiedeń, 1 maja.

(— r.) Wiedeń, a zresztą i Europa przyzwyczaiła się do święta robotniczego, obchodzonego 1 maja wraz zbudzącem się życiem wiosennej przyrody po letargu zimowym. W pierwszych leciech tego święta przejmował niepokój a nawet trwoga pewne koła przed pochodem świątkujących „batalionów robotniczych“, chociaż one ciężko spracowane i przygniatane twardą walką życiową opuszczały duszną atmosferę miasta, by wśród zieleni drzew zaczerpnąć świeżego powietrza, odetchnąć chwilę i wypocząć po krwawym znoju, zabawić się i zapomnieć o ciężkich troskach życiowych bodaj na chwilę wśród swoich najbliższych i swoich dalszych, jedną myślą, jednym ideałem i jednakową niedolą zespolonych.

W Wiedniu w szczególności stała się majówka robotnicza, odbywana w Praterze, ogólnem świętem ludowem. Między tłumami bowiem, zapełniającemi 1 maja ten przestronny i wspaniały park, jest z pewnością połowa nie należąca do ściślej organizacyi robotniczej. Jest to publiczność, że się tak wyrażę, życzliwie asystująca „towarzyszom“, ciesząca się ich weselem i z nimi współczująca. Zresztą prawdziwego Wiedeńczyka pociąga uroczy i ochoczy Prater ku sobie przy każdej sposobności, nigdzie bowiem serdeczniej i jowialniej zabawić się nie można. Wszak tu skoczna muzyka na każdym kroku, widowisk i dziwowisk poddostatkiem, a wszystko na cudownem tle krajobrazowem pełnem zieleni, kwiecia, pełnem rozmaitości i krzepko wrącego życia.

Ranek dnia dzisiejszego nie zapowiadał się wcale świetnie. Niebo było ponure, pokryte chmurami. Niebawem zaczął też deszcz rosić, potem padać tak, jakoby się zanosiło na słotę. Było tak prawie do samego południa. Nagle rozjaśniło się niebo, a ukazujące się słońce zaczęło słać ku ziemi złociste swe promienie. Chmury rozpierzchły się jakoby na rozkaz jakiejś wyższej potęgi i niespodzianie zrobiło się pięknie i pogodnie. Właśnie skończyły się zgromadzenia robotnicze, których było razem 63, a na których sprawozdawcy przemawiali obok niemieckiego języka po czesku, włosku, polsku, rusku i madziarsku o „znaczeniu 1 maja“. Polskie zgromadzenie odbyło się w drugiej dzielnicy miasta (Leopoldstadt) w kawiarni „Urania“. Przewodniczył p. Terakowski, sprawozdawcami byli pp. Słowik i Kanner. Zgromadzenia wszystkie odbyły się w porządku. Policya rozwiązała tylko jedno zgromadzenie, mianowicie w gospodzie „pod trzema aniołami“, gdzie byli zebrani drukarze, litografi i introligatorzy.

O godzinie 1 w południe było dużo ruchu na głównych ulicach przedmiejskich i Ringstrasse. Widać było wszędzie większe i mniejsze drużyny świątecznie przybranych i czerwonemi odznakami przyozdobionych robotników, wielu z nich z rodzinami, zdążające w stronę Prateru. Na Praterstrasse płynęła już potężna fala ludzi po obydwóch stronach chodnika, na Praterstern był już ścisk i zgiełk, jednak nigdzie nie było nieporządku, ponieważ bataliony robotników z wojskową niemal prawidłowością były prowadzone. W pochodzie przez miasto wzięli udział także posłowie: Pernestorfer i Schuhmeier. Na czele pochodu jechało przeszło 400 kolarzy na bicyklach, przystrojonych w czerwone kwiaty. W gospodzie Praterowej „pod brunatnym jeleniem“ była główna kwatera. Cały Prater: ludowy i główna aleja, był przepełniony. Było tam około 100.000 ludzi. Po różnych gospodach, restauracyach, przy muzykach i bez nich, bawiono się swobodnie i wesoło. Nigdzie nie było najmniejszego wykroczenia lub zajścia, a jest to istotnie osobliwością przy takiej masie ludzi.

O godzinie 6 po południu dano hasło do rozejścia się do domu. W porządku, jak się Prater był napełnił, począł się teraz wypróżniać. Wielkie zbiorowisko ludzi, skupione razem, rozdzielało się w pochodowe promienie. Grupami wracano do domu we wszystkich kierunkach: jedni pieszo, drudzy omnibusami i tramwajami, które uginały się pod ciężarem tłoku ludzkiego.

Udział w święcie robotniczem był tego roku większy, aniżeli roku zeszłego. Cała zaś majówka odbyła się we wzorowym porządku i z karnością nie ustępującą wojskowej. Wieczorem, gdy już większa część uczestników uroczystości była w domu, znowu się zasępiło i deszcz począł padać. Pogoda była iście jakoby tylko dla uroczystości od początku aż do końca.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w *nagłówku*, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Trzeci Maja w Krakowie. Uroczystość, jaką dziś święcimy na całej ziemi polskiej, jest jedną z najdroższych, najwznioślejszych i najbardziej przemawiających do polskiego serca. Tam, gdzie zewnętrzne objawianie i manifestowanie takiej uroczystości nie jest dozwolone, kryje się ono w głębi serc, objawia jednak rozpromienionem obliczem i łzą szklącą się w oku tysięcy. U nas święcenie tej wielkiej pamiątki przybrać może cechy uroczyste i powszechne, i dlatego Kraków godnie postanowił uczcić dzień 110 rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

Rano przed godz. 6 dzielna krakowska „Harmonia“ przeciągać zaczęła ulicami miasta, a rzewne tony narodowych melodyj budziły mieszkańców przypomnieniem ważności upłynionej chwili. Wnet potem do wielu latarń przymocowywać poczęto malowane biało i czerwono puszki na składki groszowe. Przed godz. 8 rano widzieć można było, że większość studentów i uczennic, spieszących do szkoły, przyozdobiła się kokardami o barwach narodowych. Staraniem patryotycznych cechów krakowskich uroczystość dzisiejsza przybrała większe, poważne, a pełne godności rozmiary.

O godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem olbrzymi kościół OO. Dominikanów zaczął się zapełniać uczestnikami solennego nabożeństwa i wkrótce wypełnił się tak dalece, że tłumy publiczności stać musiały na ulicy przed kościołem. Wszystkie cechy krakowskie stawiły się na nabożeństwie ze standarami, przybyli również wychowankowie zakładu śgo Józefa ze sztandarem, Tow. weteranów walk o wolność z r. 1863/4, młodzież wszystkich zakładów naukowych, oraz liczna publiczność ze wszystkich sfer naszego miasta. Po skończonem nabożeństwie ustawiono się do pochodu, który szedł jak następuje: 1) wychowankowie zakładu śgo Józefa z chorągwią, 2) oddział straży pożarnej ochotniczej pod komendą pp. Polaka i Wiadrowskiego, 3) muzyka włościańska Kółek rolniczych z Dojazdowa, Łuczanowic i Wadowa, 4) deputacya włościan ziemi krakowskiej z wieńcem, 5) weterani wojsk polskich z lat 1831 i 1863 ze sztandarami, 6) wszystkie cechy krakowskie z chorągwiami, berłami i insygniami, 7) polskie Tow. kontuszowe, 8) cały szereg stowarzyszeń i korporacyi prywatnych i zawodowych ze sztandarami, w końcu tłumy publiczności. Pochód, ustawiony w ten sposób, ruszył ulicą Grodzką w Rynek, w kierunku koło ratusza, na miejsce przysięgi Tadeusza Kościuszki, tam po złożeniu wieńca od włościan ziemi krakowskiej i po odśpiewaniu części pieśni „Boże coś Polskę“, ruszył pochód ul. Sławkowską, Basztową do pomnika Rejtana. U stóp pomnika odegrała najprzód muzyka włościańska kilka utworów patryotycznych, poczem wstąpił na podwyższenie w białą sukmanę i czerwoną krakuskę przybrany włościanin z Bieńczyc, Franciszek Ptak, i wygłosił ciepłą mowę, w której ślubował, że włościanin polski zawsze ostoi się przy kościele i ojczyźnie, a jakby tam „od wschodu co do czego“ to... tu można sobie w duszy dośpiewać.

Poczem mieszczanie krakowscy przez dwóch delegatów w polskich strojach złożyli u popiersia wielkiego patryoty wieniec, jeszcze raz muzyka zagrała hymn narodowy i uroczystość skończona.

Straż koło pomnika Rejtana trzymali uczniowie szkół średnich, porządek był wzorowy: spokój, powaga i pietyzm dla chwili przebijały się na licach wszystkich. Uroczystość skończyła się o godzinie pół do pierwszej w południe.

Wieczorem w „Sokole“ odbędzie się druga część obchodu tej pamiętnej rocznicy.

Równocześnie nabożeństwo pamiątkowe na uczczenie wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja odprawił w kościele ks. Pijarów ks. Biegański, patryotyczne kazanie wygłosił ks. Tadeusz Chromecki. Kościół był szczelnie zapełniony publicznością i młodzieżą.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu V.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Maryan Wisłocki, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Rada miejska z prezydentem p. Friedleinem i Rada powiatowa z prezesem swoim, p. drem Paszkowskim, udała się dziś przed południem o godzinie 11 do pałacu biskupiego dla wyrażenia ks. kardynałowi Puzynie życzeń z powodu mianowania go tak wysokim dostojnikiem Kościoła. Przedstawienia takie przez wszystkie władze rządowe i krajowe odbywają się kolejno co dnia przez inne deputacye.

Raut Koła art.-literackiego, zapowiedziany początkowo na 3 maja, odbędzie się nieodwołalnie d. 11 bm., w sobotę o godz. 9 wieczorem w sali hotelu Saskiego.

W parku dra Jordana rozpoczynają się zabawy i ćwiczenia dnia 3 b. m. i odbywać się będą codziennie dla młodzieży szkół średnich od godziny $6-7^{1}/_{2}$, dla dziewcząt od godziny $4^{1}/_{2}-6$. Chłopcy szkół ludowych, którzy chcą chodzić na zabawy, mają przyjść w poniedziałek, o godzinie 4-ej i przynieść z sobą kartkę, zawierającą ich imię i nazwisko, wiek, klasę i szkołę, do której uczęszczają.

Przedstawienie na dochód personalu technicznego odbędzie się w teatrze naszym dnia 5 bm. Dyrekcya teatru uznając ciężką pracę tych bezimiennych pracowników sceny, oddaje niedzielne popołudniowe przedstawienie na dochód ich wyłączny. — Odegrane zostaną dwie komedye: „Odrodzenie“ (w 3 aktach Fr. Schoenthana), które olbrzymim cieszy się zawsze powodzeniem, z paniami: Siemaszkową, Morską, Ordonówną, Jutkiewiczówną, Wójcicką, z pp. Sobiesławem, Przybyłowiczem i Zelwerowiczem w głównych rolach — i wesoła komedya L. Świderskiego p. t. „Dzieciaki“ z pp. Stępowskim, Walewskim, oraz panną Sznage, córką naszej artystki, młodą debiutantką, której uroda i talent budzą wielkie zaciekawienie.

Publiczność z pewnością w niedzielę po południu zapełni teatr.

Z teatru komunikują nam: Dzisiaj i jutro artyści nasi odbywają generalne próby z 4-aktowej komedyi szlacheckiej z XVII wieku Bogdana Jaksy Ronikiera p. t. „Współzawodnicy“. Grać w niej będą role główne i ważniejsze panie: Wolska, Przybyłko, Jutkiewicz, Gawlikowska, Sznage, Micińska, pp. Jednowski, Zawadzki, Sobiesław, Sosnowski, Zelwerowicz, Stępowski, Wójcicki, Sarnowski, Puchalski, Senowski i inni.

Pierwszy festyn odbędzie się w niedzielę w parku dra Jordana. Festyn urządza stowarzyszenie „Gwiazda“ na dochód budowy własnego domu. — Program bardzo obfity i zajmujący.

Z „Sokoła“. Grono nauczycielskie „Sokoła“ krakowskiego zamierza obchodzić 15-lecie swego istnienia w połączeniu ze zjazdem koleżeńskim. — W tym celu uprasza się wszystkich, którzy kiedykolwiek byli członkami tegoż grona, aby zechcieli łaskawie zgłosić się do komitetu urządzającego obchód na ręce podpisanego z dokładnem podaniem swego adresu. Wspomniany obchód oraz zjazd odbyć się ma w czasie Zielonych Świąt w „Sokole“ krakowskim. Szczegółowy program zostanie uczestnikom niebawem rozesłany.

Adres: Szczęsny Ruciński, naczelnik „Sokoła“ krakowskiego.

Od zarządu Towarzystwa „Harmonia“ otrzymujemy następujący komunikat: „Zdarza się coraz częściej, że komitety, urządzające różne uroczystości i obchody żądają bezpłatnego udziału orkiestry Towarzystwa, jużto ze względu na ogólno-narodowe znaczenie obchodu, już też ze względu na jego cel. Zarząd Towarzystwa może tylko wyjątkowo czynić zadość takim żądaniom, a *bezpłatnie* orkiestry wcale udzielić nie może, jeżeli obchód projektowany ma się odbyć w dzień powszedni. Przeważną część członków orkiestry „Harmonii“ stanowią bowiem byli podoficerowie z orkiestr wojskowych, którzy uzyskali posady w urzędach i zakładach rządowych i prywatnych: obok tych zajęć i w miarę jak są od nich wolni, biorą oni udział w orkiestrze „Harmonii“, mając po temu odpowiednie kwalifikacye. Gdy obchód jaki wypada w dzień powszedni, dostarczenie odpowiedniej orkiestry połączone jest ze znacznemi trudnościami i znacznym kosztem: zaniedbującym chwilowo swoje zawodowe czynności należy koniecznie wynagrodzić stratę. Wobec tego też bezpłatny występ orkiestry naraża Towarzystwo nietylko na znaczne koszta, lecz także na znaczne, często niedające się usunąć trudności. Od niezamożnych członków orkiestry, którzy liczą na dochód z produkcyi, nie można wymagać, aby grali bezinteresownie, dla idei. Zarząd Towarzystwa chcąc uniknąć smutnego losu, jaki spotkał „Harmonię“ lwowską, nie może zmienić tej organizacyi orkiestry, jaka wśród obecnych warunków okazała się jedynie możliwą — jest też zniewolony do żądania, aby kapelistom wogóle, a przedewszystkiem w dni powszednie, wynagradzano udział w orkiestrze i nie może godzić się na bezpłatne produkcye, mimo całej sympatyi dla niejednego z projektowanych obchodów. Wkładki członków Towarzystwa, pokrywają, jak wiadomo, niestety tylko nieznaczną część wydatków, połączonych z utrzymaniem orkiestry.

Uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu założenia Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 b. m., z następującym programem: 1. O godzinie 10 rano nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Anny; 2. O godzinie 11-ej uroczyste zebranie w auli uniwersytetu, na którem wygłoszone zostaną następujące przemówienia: a) Zagajenie: kurator Towarzystwa prof. dr Edmund Radwan Krzymuski; b) Przemówienie imieniem dawnych członków Towarzystwa: doc. dr Stanisław Estreicher; c) Składanie życzeń przez reprezentantów Towarzystw akademickich; d) Przemówienie imieniem obecnych członków Towarzystwa: Władysław Smolarski, słuchacz praw; e) Przemówienie prezesa: Zygmunt Lisowski, słuchacz praw.

Przypominamy, że w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali obrad krakowskiego magistratu dalszy ciąg walnego zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego z następującym porządkiem dziennym: Dokończenie obrad nad preliminarzem budżetu; rezolucye wiecu zakopańskiego z dnia 3 sierpnia 1900 r.

Potrzeby miasta Krakowa. Wczoraj obradował subkomitet komisyi inwestycyjnej Rady miasta pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta dra Juliusza Leo. Obradowano na podstawie wykazu potrzeb gminy, sporządzonego przez budownictwo miejskie. Zgodzono się na to, że nieodzownie potrzebne są nowe budynki na szkoły miejskie. — Następnie komisya przeszła szczegółowo pozycye potrzeb zarządu głównego i pozycye zaopatrzenia miasta w żywność, dalej przebudowę rzeźni, budowę chłodowni i budowę hal targowych. W sprawach tych obradować będzie komisya inwestycyjna w dalszym ciągu jutro.

Nowy zakład naukowy, koncesyonowany przez namiestnictwo, powstał w naszem mieście. P. Adolf Kornberger, emerytowany rotmistrz, założył instytut przygotowawczy do służby wojskowej, w którym młodzież będzie się mogła przysposabiać do egzaminów na jednorocznych ochotników, do egzaminów wstępnych do wszystkich szkół i akademij wojskowych, a nadto do egzaminu kadeckiego, dającego prawo do rangi oficerskiej. — Prospekt, któryśmy otrzymali, jest wyczerpujący i świadczy, że założyciel instytutu liczył się z trudnościami, jakie nasuwa wykształcenie prywatne dojrzalszej już młodzieży, oraz z wymaganiami władz wojskowych. — Założyciel zakładu przysłuży się krajowi, umożebniając młodzieży, przysposabiającej się do służby wojskowej, stałej lub w rezerwie, znalezienie w domu tych dróg i środków, których dotąd szukać trzeba było poza krajem, niestety, nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Krak. Towarzystwo ratunkowe w kwietniu udzieliło pomocy 298 razy (w nocy 112, w dzień 116). Nagłych zasłabnięć było 36, przypadków chirurgicznych 174, samobójstw 5. Przewieziono chorych 55. Dotkniętych było mężczyzn 183, kobiet 87, dzieci 5.

Posterunek wojskowy, złożony z jednego żołnierza, jako straż honorową, ustawiono przed pałacem biskupim z dniem powrotu ks. kardynała Puzyny do Krakowa. Otóż, na życzenie ks. kardynała, który oświadczył kompetentnym władzom, że nie życzy sobie takiej straży — przedwczoraj cofnięto żołnierza z posterunku. Jak wiadomo, przepisy państwowe nakazują, aby przed pałacami kardynalskiemi, tak samo jak przed pałacami, w których mieszkają członkowie rodziny panującej, stała warta.

Pomnik dla ks. arcybiskupa Issakowicza. W szerokich kołach powstała myśl uczczenia pamięci czcigodnego ś. p. ks. arcybiskupa Issakowicza postawieniem mu okazałego pomnika na cmentarzu łyczakowskim. W sprawie tej ma się w tych dniach odbyć we Lwowie zebranie, celem utworzenia komitetu, którýby się urzeczywistnieniem tej myśli zajął.

Ze złotej Pragi. Maj będzie szeregiem uroczystości w Pradze. Na ten miesiąc zapowiedział swój przyjazd cesarz, podczas Zielonych Świątek odbędzie się zjazd lekarzy, dalej nastąpi otwarcie świeżo ukończonego mostu kamiennego na Wełtawie, oraz wystawa rolniczo-przemysłowa. Niektóre sfery mieszkańców Pragi oddawna pragną, aby pusty zamek królewski na Hradczynie zamieszkał ktoś z rodziny cesarskiej. Otóż, podczas spodziewanego pobytu monarchy w Pradze ma go o to prosić specyalna deputacya z arcybiskupem na czele.

Wystawa rolniczo-przemysłowa interesująco się zapowiada. Obejmie ona okazy maszyn rolniczych, produktów ziemi i inwentarza; dział przemysłowy będzie reprezentowany przez piwowarstwo, gorzelnictwo i cukrownie. Prócz tego zapowiedziany jest specyalny dział ryb, bogate odmiany drobiu, ptactwo wogóle i różne gatunki psów.

W tych dniach oddział kobiecy „Macierzy szkolnej“ urządza na powitanie wiosny pierwszą zabawę, „Powrót słońca“, na placu jubileuszowej wystawy. Będzie tam pełno rozrywek dla starszych, a zwłaszcza dzieci. Zabawy te, ze względu na cel szlachetny, cieszą się ogromnem powodzeniem.

W tych dniach przypadała rocznica narodzin ś. p. J. Zeyera. Po odbytem nabożeństwie grono czcicieli zmarłego poety udało się na cmentarz, gdzie na jego grobie złożyło wieniec. Tegoż dnia był koncert na pomnik dla Zeyera, który udał się bardzo dobrze i powiększył fundusz zebrany ze składek prywatnych dochodzący już do 3.000 koron.

Dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego malarza, Wacława Brozika i dla zapoznania z jego pracami szerszego ogółu, tygodnik „Zlata Praha“ podjął wydawnictwo albumu reprodukcyi obrazów czeskiego malarza, przeznaczając je jednocześnie za premium dla swoich prenumeratorów.

Malarstwo czeskie, stojące dotąd znacznie niżej od produkcyi muzykalnej, zaczyna się rozwijać szybkim tempem, czego dowodem są ostatnie wystawy w Pradze. Na wystawie „Związków malarzy“ największe wrażenie czynią prace Jeneweina. Przeważna część kartonów zawiera tematy z Pisma świętego. Na dorocznej wystawie wiosennej dominuje znów Bilek, malarz i rzeźbiarz jednocześnie. Należy podziwiać produkcyjność artysty, ubolewając nad jego zmanierowaniem. Wciąż spotyka się tesame postacie w konwulsyjnych ruchach, tesame efekty symboliki. Najlepszy jest cykl „Ojcze nasz“. Młody rzeźbiarz Kafka wystawił doskonałą rzeźbę: mężczyznę i kobietę w miłosnym uścisku. Między rzeźbami wyróżnia się pyszny koń, przeznaczony na pomnik św. Wacława, praca dyrektora praskiej akademii, Myslbeka, i tegoż binst prezesa akademii umiejętności, Hlavki. Krajobrazów tegoroczna wystawa posiada znaczną liczbę, z nich wymienię jasne, pogodne obrazy Hawelki i Lebedy, który dnia 13 kwietnia odebrał sobie życie. Młody, bo 24-letni ten malarz, rokujący dobrą przyszłość, zastrzelił się, gdyż silny ból głowy uważał za objaw zbliżającej się choroby umysłowej.

Malarze czescy przygotowują się gorliwie na wystawę międzynarodową w Monachium, gdzie prace czeskie pomieszczone będą w specyalnym, nie austryacko-węgierskim oddziale.

W Paryżu w jesieni ma być urządzona wystawa obrazów czeskich. Nad urzeczywistieniem tego projektu pracuje malarz czeski, Mucha, mieszkający tam stale.

Wobec zbliżającego się sezonu w Karlsbadzie, ważną jest wiadomość, że z dniem 1 maja zaczęły kursować pospieszne pociągi bezpośredniej komunikacyi z Wiednia do Karlsbadu. Posiadają one wszystkie trzy klasy, a więc będą dostępne i dla osób mniej zamożnych.

Gminy nie są obowiązane do doręczania wezwań w sprawach karnych. Tak rozstrzygnął trybunał państwa z okazyi sprawy, dotyczącej miasta Jarosławia.

Tarnopol, 2 maja. „Sokół“ tutejszy obchodzi 110 rocznicę nadania wiekopomnej Konstytucyi w niedzielę 5 b. m. solennem nabożeństwem i uroczystym wieczorkiem.

Nowy Sącz, 2 maja. Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu odbędzie się dnia 5 b. m., o godzinie 2-ej po południu, w sali Czytelni mieszczańskiej.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1900; 2) Wybór nowego wydziału; 3) Wybór komisyi kontrolującej; 4) Wnioski członków.

Adwokat oszustem. W Chojnicach sąd przysięgłych skazał adwokata i notaryusza Wilutzkyego ze Złotowa za oszustwa i fałszerstwa na 10 lat domu kary. — Niedawno skazany był Wilutzky za podobne przestępstwa na $5^{1}/_{2}$ lat domu karnego.

Brody, 2 maja. Wczoraj mieliśmy tu znowu pożar, ale już większych rozmiarów. W Gajach starobrodzkich wybuchł ogień i zamienił w perzynę 12 gospodarstw. Przyczyna, jak zwykle na wiosnę: rodzice wychodzą w pole i zostawiają drobne dzieci, a te, bawiąc się zapałkami, powodują pożar.

Co Warszawa zrobiła z Zakopanego? P. Antoni Chołoniewski na pytanie to odpowiada w „Biesiadzie literackiej“:

„Przed laty piętnastu, a nawet jeszcze nieco później, grasowało w Zakopanem chłopomaństwo, jak za starych dobrych czasów. Stworzyła je oczywiście entuzyastyczna Warszawa. — Panny warszawskie werbowały górali dla wspólnej lektury Słowackiego i kiedy w takiem sztucznie sklejonem kole rozlegały się błyskawiczne i perliste strofy „Grobu Agamemnona“ i wiersza „Do autora trzech psalmów“, tak obce, obojętne i niedostępne dla prostego umysłu słuchacza, apostolskie entuzyastki ani domyślały się zapewne, że jedynym skutkiem tej naiwnej trosury było wytwarzanie w szczerym i dzielnym ludzie zakopańskim skłonności do jak najpoprawniejszej i najlepiej zamaskowanej obłudy. Szkoła ludowa z elementarzem przyszła tu daleko później, aniżeli Słowacki.

To psucie górali trwało wiele lat i dlatego zostawiło po sobie silne ślady. Tasama Warszawa, która stworzyła Zakopane w jego dzisiejszem znaczeniu, skoszlawiła w niejednem charakter tutejszego ludu. — Sławna artystka, p. Modrzejewska, która za prostą odpowiedź, którędy prowadzi droga, płaciła dziesiątkami, nie należała bynajmniej do wyjątków. Egzaltacya była na całej linii. Górale, służący za przewodników w wycieczkach, przyzwyczaili się z zadziwiającą szybkością do pasztetu, kawioru i burgunda. Bywały potem przypadki, że góral, zapytany, czy nie miałby ochoty napić się kieliszka wódki, odpowiadał z rozrzewniającą prostotą:

— Koniecku tobyk sie napił...

Tak to kultura zmieniła dziewiczą ziemię zakopańską“.

Z powodu nowej taryfy adwokackiej wydział Izby adwokackiej w Bernie zwołał na 12 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalone będzie przyłączenie się do postępowania wydziału dolno-austryackiego i gremialne złożenie mandatów.

W związku z projektem nowej taryfy adwokackiej pozostaje fakt, że wydział czeskiej Izby adwokackiej zrezygnował.

Burza nad Wiedniem. Nad Wiedniem przeciągnęła wczoraj wielka burza z gradem i błyskawicami. Trwała blisko 2 godziny. We Florisdorfie strzelił piorun w dom, wpadł do mieszkania, w którem znajdowało się 6 osób i 3 z nich ciężko, a 3 lekko uszkodził.

Korniło Zieniec, były profesor uniwersytetu warszawskiego, za zbezczeszczenie swej pacyentki skazany został na $2^{1}/_{2}$ rok aresztanckich. Sprawiedliwość rosyjska uwydatniła się tu znamiennie: Moskal Zieniec za taką zbrodnię otrzymał tylko $2^{1}/_{2}$ roku rot aresztanckich, podczas gdy Polak, dr Przyborowski za spędzenie płodu otrzymał 4 lata katorgi.

Na rzecz wdowy po ś. p. Blizińskim „miłośnicy sceny“ w Warszawie urządzają przedstawienie. Odegrane będą: „Ciotka na wydaniu“ i „Chleb ludzi bodzie“ Blizińskiego, oraz „Z dobrego serca“ Rydla.

Między muzykami. Znany kompozytor Zygmunt Noskowski oskarżył p. Ignacego Kossobudzkiego, warszawskiego kompozytora pieśni (u nas nieznanego) o obrazę czci i pogróżki. Źródłem sprawy był list p. Kossobudzkiego, który czując się dotkniętym niepochlebnym sądem o swojej piosnce w jednem ze sprawozdań muzycznych p. Noskowskiego, przesłał ostatniemu list w wysokim stopniu obelżywy, pełen, jak wyznaje sam autor listu, wyrażeń nieprzyzwoitych i uwłaczających czci i godności dyrektora, jako człowieka i zasłużonego muzyka; kończy zaś p. K. swój list bardzo dosadnemi pogróżkami, w rodzaju obicia kijem jak psa itp. w razie jeśli p. Noskowski niezaprzestanie niepochlebnie się wyrażać o jego utworach muzycznych. — Skarga oprócz tego zawiera zapewnienie, że p. Noskowski szukał zadość uczynienia na innej drodze, jak np. przez oddanie zajścia pod sąd koleżeński, ale p. Kossobudzki jakoby wręcz temu odmówił utrzymując w liście, iż „za mało ceni takich ludzi, aby miał na tej drodze szukać zadośćuczynienia“.

Na rozprawę sądową oskarżony nie stawił się ani osobiście, ani przez obrońcę, natomiast wniósł w przeddzień rozprawy podanie, prosząc o odroczenie jej dla wezwania świadków, mogących stwier-

dzić i usprawiedliwić pobudki nieporozumienia oraz okoliczności, które wywołały wysłanie listu obelżywego do p. N. Sędzia pokoju prośby oskarżonego nie uwzględnił i przystąpił do rozprawy, w której wydał wyrok skazujący p. Kossobudzkiego na 12 dni aresztu.

Z Polonii paryskiej. Dnia 18 kwietnia odbyło się posiedzenie sekcyi literackiej Koła polskiego artystyczno-literackiego. Posiedzenie to zasługuje na uwagę ze względu na porządek dzienny, jak również z tego powodu, że ten porządek dzienny zdołał zainteresować nietylko członków Towarzystwa, ale nawet osoby stojące poza niem. — Zwykła sala posiedzeń (w Café de la Regence) okazała się zbyt szczupłą dla pomieszczenia zebranych (przeszło 50 osób), musiano ją zastąpić inną — większą. Zainteresowanie to łatwo się da wytłomaczyć odczytami, jakie w dniu tym zostały wygłoszone. Jeden z nich odczytał bawiący czasowo w Paryżu p. Fr. Rawita-Gawroński ze Lwowa „Rok 1863 na Rusi“ (ustęp z niedrukowanej pracy); drugi „O modernizmie polskim“ wypowiedział p. Cezary Jellenta (Hirszband), literat i dziennikarz. Uproszenie prelegentów i wogóle urządzenie zebrania zawdzięczać należy delegacyi sekcyi literackiej Koła: p. Buglowi i p. Marcinowskiej.

Dnia 21 kwietnia rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez Koło na kompozycyę figuralną. Do konkursu stanęło 9 osób i przesłało 23 szkiców (olejne i rysunki). W skład jury weszli pp. Merson, Mucha, Szymanowski i z ramienia zarządu pp. Gasztowtt i Brzega. Nagrody przyznano (za wszystkie wystawione prace) p. Duninównie i p. Nawrockiemu, jak również odznaczenie p. Markiewiczowej i p. Pstrokońskiemu. Prace, przesłane na konkurs, wystawiono w akademii Vitti, 49, boulevard du Montparnasse.

„Koło“, Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży polskiej w Paryżu, poświęca zebranie z dnia 4 maja uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Będą wygłoszone odczyty: „O potrzebie studyowania dziejów polskich porozbiorowych“, „O myśli polskiej“, wreszcie będzie odczytana fantazya literacka jednego z członków.

Królewski gabinet medali w Berlinie, który już posiadał dawniej kilka prac p. Trojanowskiego, zakupił obecnie 10 medali i plakiet; między nimi znajdują się medale jubileuszowe: Wszechnicy Jagiellońskiej i Sienkiewiczowski. Ostatni w dwóch wielkościach, nabyło również Muzeum Luksemburskie w Paryżu. Po raz pierwszy się zdarza, że Muzeum to nabyło pracę polskiego artysty.

Prof. Pickler, którego nazwisko tyle razy powtarzało się ostatniemi dniami w depeszach z Budapesztu, zawiesił swe wykłady uniwersyteckie, pragnąc w ten sposób powstrzymać powtarzanie się skandalów, urządzanych przez część jego słuchaczy. Śledztwo, zarządzone przez senat uniwersytecki przeciw studentom ze stronnictwa klerykalnego, którzy demonstrowali przeciw prof. Picklerowi, już zostało zakończone, a rezultatem jego będą prawdopodobnie masowe relegacye.

Swięto socyalistyczne w Berlinie minęło dość spokojnie. Krocie tysięcy robotników nie pracowało, ale też były tysiące takich, których nie zdołano od pracy powstrzymać. Tu i owdzie były małe zaburzenia, które jednak nie przybrały większych rozmiarów. Ogółem odbyło się 75 zebrań publicznych i zawodowych. — Pisma berlińskie podają liczbę świętujących na 385 tysięcy; w roku zeszłym miało świętować 379 tysięcy.

Stosunki handlowe Niemiec z Rosyą. Izba handlowa w Poczdamie zarządziła badania w całym okręgu co do rozciągłości i wydatności stosunków handlowych Niemiec z Rosyą, zwłaszcza ma być oznaczonym dokładnie niemiecki wywóz do Rosyi i rosyjski przywóz do Niemiec. Izba handlowa zamierza na podstawie tych danych wystąpić z żądaniem utrzymania dawniejszych dobrych stosunków handlowych z sąsiedniem państwem.

Gorsety męskie. W Paryżu istnieje fabryka gorsetów męskich, która wyrabia ich rocznie przeszło 18 tysięcy po cenie 30—65 franków za sztukę.

„Requiem“ Verdiego wykonanem będzie w drugiej połowie maja w lwowskim teatrze. W wykonaniu tego wspaniałego dzieła wezmą udział chóry teatralne wraz ze zjednoczonemi chórami Towarzystwa muzycznego i „Lutni“, „Echa“ w sile 200 osób, — orkiestra zaś teatralna wzmocnioną będzie amatorami z Towarzystwa muzycznego. Jako soliści wystąpią panie: Uffreducci (sopran), Guerini (mezzosopran), pp. Marconi (tenor) i Navarini (bas). Są to cisami soliści, którzy przed kilku dniami śpiewali to Requiem w Wiedniu pod kierunkiem Mascagniego. Dyrygować będzie dyrektor Spettrino, wyćwiczeniem zaś chórów zajmie się dyrektor Towarzystwa muzycznego. p. M. Sołtys.

Niezwykłe zjawisko. Ofiarą niezwykłego zjawiska, raczej katastrofy, stał się niedawno statek Towarzystwa żeglugi White Star Line, „Teutonic“. Znajdując się na pełnym oceanie Atlantyckim pod 45.96 stopniem szerokości i 40.02 długości, w drodze do Nowego Jorku, został nagle zalany olbrzymią falą, i to tak gwałtownie, że cały pokład, jakby z wodospadu, przepełniony był wodą. Dwóch pasażerów, znajdujących się podówczas na pokładzie, zostało z taką siłą rzuconych na drugą stronę statku, że jeden złamał sobie szczękę, drugi tak się pokaleczył, że mu nogę odjąć musiano. Nastąpiło potem kilka gwałtownych wstrząśnień, zdawało się, że okręt idzie już na dno, jeszcze raz fala zalała statek i wszystko ucichło. Morze się uspokoiło, niebo, jak przedtem, pogodne, jasno świeciło, tylko zniszczenie na pokładzie i brak dwóch majtków, siedzących w gnieździe na masztach, świadczyło o przebytej katastrofie. Nikt nie mógł zdać sobie sprawy z tego co zaszło i wytłómaczyć to niezwykłe zjawisko. Kapitan przypisuje to działaniu wulkanu podwodnego.

Zapasy szachowe. W d. 19 i 20 kwietnia odbyły się zapasy szachowe między Anglią i Ameryką. Szósty to raz te dwa kraje mierzą swe siły w ten sposób i zawsze z tym samym wynikiem. Walka tegoroczna miała ostatecznie rozstrzygnąć kto otrzyma medal srebrny, ufundowany przez prezesa „Brytańskiego klubu szachowego“. Walka odbywała się jednocześnie na dziesięciu szachownicach, a między „Café Monico“ w Londynie i „Akademią muzyczną“ w Brooklynie założono bezpośrednią komunikacyę kablową. Udział brali w turnieju, między innymi: Mason, Ward i Michell w Anglii, a Pillsbury, Blackburne, Atkin w Ameryce. I tym razem jednak walka pozostała nierozstrzygniętą, $4^1/_2 : 4^1/_2$ — i będzie musiała być powtórzona w roku przyszłym.

Dżuma. Z powodu wypadku dżumy na przedmieściu Galata w Konstantynopolu, zarządzono kwarantannę i wszelkie środki ostrożności. Fabrykę, w której robotnik zachorował i umarł, zamknięto, a robotników poddano obserwacyi lekarskiej.

Banda fałszerzy. Z Sofii telegrafują, iż aresztowano tam bandę fałszerzy, która na wielką skalę fabrykowała banknoty serbskie.

Cudzoziemcy w Szwajcaryi. Opinia publiczna w Szwajcaryi domaga się od pewnego czasu coraz natarczywiej uregulowania sprawy zamieszkiwania cudzoziemców w państwie helweckiem. Obecnie wzięła sprawę tę pod rozwagę berneńska rada związkowa. Idzie tu, oczywiście, nie o przyjezdych, którzy spędzają w Szwajcaryi kilka miesięcy w roku i wydają tam pieniądze, bo tacy wszędzie są dobrze widziani, ale o cudzoziemców, mieszkających w Szwajcaryi stale i zarabiających tam na życie. W Zurychu na 163.000 mieszkańców czwarta część przypada na cudzoziemców, Genewa na 126.000 mieszkańców liczy 80.000 cudzoziemców. W całym kraju przebywa obecnie 36.000 Polaków, 19.000 Anglików i t. p. Niektóre fabryki, jak np. w Bazylei, zatrudniają 40% robotników cudzoziemskich. Na wniosek rad kantonalnych rada związkowa opracowywa projekt ustawy o przymusowej naturalizacyi cudzoziemców, przebywających w kraju najmniej lat 10, a kto nie zechce się naturalizować, będzie przymusowo wydalony. Zdawałoby się, iż nic łatwiejszego, jak przyjąć poddaństwo szwajcarskie, w rzeczywistości jednak są tu znaczne trudności, bo po zbadaniu przeszłości cudzoziemca i zawyrokowaniu, że można mu dać obywatelstwo, władze szwajcarskie wymagają opłat na rzecz gminy i kantonów, dochodzących do 1000 fr., co dla uboższych jest bardzo wysokim podatkiem. Wogóle w Szwajcaryi daje się obecnie odczuwać prąd ku ograniczaniu gościnności, udzielanej dotyczas cudzoziemcom w jaknajszerszych rozmiarach.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Juliusza Sedelmajera z Wyżnicy do Kimpolunga, Konstantego Szaraniewicza z Buska do Bohorodczan, Stanisława Dyduszyńskiego z Tyśmienicy do Śniatyna, Wawrzyńca Zahradnika z Wiśniowczyka do Rudek, dalej nadał adjunktowi z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Hugonowi Weissowi systemizowaną posadę adjunkta sądowego w Wyżnicy, w końcu zamianował kandydata notaryalnego Emila Laszeckiego adjunktem sądu w Kamionce.

Konkursy. Przy dyrekcyi policyi w Krakowie opróżnioną jest posada prowizorycznego dozorcy aresztów policyjnych z roczną płacą 800 K, dodatkiem aktywalnym 240 K, dodatkiem na mieszkanie 60 K i umundurowaniem.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 101.)

Na weteranów z r. 1831 złożył w kwietniu p. Antoni Żarliński 2 K. Rozdano w tym miesiącu pomiędzy weteranów żołdu narodowego, najem pokoju na biuro, usługę, opał, portorya i t. p. razem 484 K 61 h. Wydatek ten zaspokojono z zeszłorocznej subwencyi Sejmu.
Wiszniewski.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył A. B. D. 2 K.
Na dar narodowy złożył p. M. Glodt 1 K.
Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na szkołę polską w Biały 1 K 60 h i tyleż na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 4 maja: „Współzawodnicy“, sztuka w 4 aktach z XVII wieku przez Bogdana Jaxę Ronikera (nowość).

W niedzielę 5 maja o godzinie 3 po południu: „Od rodzenia“ i „Dzieciaki“ (na dochód personalu robotniczego teatru).

Z kalendarza. W sobotę 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.; w niedzielę 5 maja: Gotarda b. i Piusa V. pap.; w poniedziałek 6 maja: Opieki św. Józefa i Jana w oleju.

Wschód słońca dnia 4 maja o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 3; długość dnia godzin 14 minut 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 maja rano pogodnie, koło południa burza i deszcz. Termometr doszedł od + 7·1 C. do + 18·3 C.
Barometr idzie powoli w górę.
Dnia 3 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 743·5, termometru + 10·2 C.
Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kłosów“** nr III celuje nadzwyczajną rozmaitością i bogatym doborem artykułów. „Hanka“, nowela Sewera i wiersz St. Rossowskiego p. t. „Oczekiwanie“, należą do pereł tego numeru. Dobiegły też końca artykyły: „Psyche“ Z. Wójcickiej przez B., „Zygmunt Krasiński i H. Reeve“ i „Cele i zadania aeronautyki“ przez A. Bersona. Bardzo interesujące są artykuły: „Pamiątki Szekspirowskie w Puławach“, „Kurtyny Siemiradzkiego“ przez Fuchsa i bliższe szczegóły o „Manru“, operze Paderewskiego, która i u nas podczas pobytu lwowskiego teatru w Krakowie wystawioną będzie. — O „alkoholizmie“ uwagi własne i cudze są doskonałem streszczeniem wszystkiego, co w tej kwestyi na antialkoholicznym kongresie w Wiedniu radzono. Świetna, jak zwykle, kronika Bartoszewicza, mianowicie ustęp jej o hakacie pruskiej, sprawozdania literackie tegoż autora, jakoteż Brüchnera, Rollego i innych, a nareszcie „Rozmaitości“ zamykają ten obfity i niezwykle wyposażony numer.

— **F. A. Hora** — Bronisław T. Grabowski. Obrazek jego życia i działalności literackiej. W Pilznie, 1901.

Wieloletni przyjaciel ś. p. Grabowskiego i gorliwy propagator wzajemności czesko-polskiej spłacił tą broszurką dług przyjaźni, przedstawiając w szczegółowem opracowaniu życie i prace niedawno zmarłego szlachetnego słowianofila. Jakkolwiek ś. p. Grabowski podróżował po całej Słowiańszczyźnie i znał ją dokładnie, przecież najchętniej i najczęściej przebywał w Czechach, a szczególnie w Pradze. Na tę też stronę jego działalności położył prof. Hora nacisk, pragnąc swoim rodakom uwydatnić zasługi zmarłego, nie dosyć jeszcze ocenione. Broszurka ta niezawodnie przyczyni sie do lepszego poznania Grabowskiego w Czechach; z naszej strony zauważyć musimy tylko tyle, że Grabowski oryginalnemi utworami swemi nie zajmuje w naszej literaturze tego miejsca, jakie mu zwykle przyjaciele Słowianie przypisują. *(Prz.)*

Ostatnie wiadomości.

— Konwencya wojskowa rosyjsko-serbska. „Times“ donosi z Petersburga, jakoby między rządami serbskim a rosyjskim toczyły się ożywione rokowania w sprawie zawarcia konwencyi woskowej. Konwencya ta zawierać ma postanowienia nietylko co do kooperacyi wojsk serbskich z rosyjskiemi w danym wypadku, lecz także określa korzyści polityczne, jakie z niej wynikną dla Serbii. Dalej zaś Serbia ma się zobowiązać do określenia „Ordre de bataille“ swej armii w porozumieniu z Rosyą, która zastrzega sobie głos rozstrzygający w sprawie dyslokacyi wojsk serbskich na granicy północnej, t. j. nad Dunajem i Sawą, mającemi stworzyć podstawę operacyjną przeciw Austro-Węgrom.

Jeżeli Rosya zmobilizuje swą armię — to i Serbia uczyni to samo i wyruszy w pole na rozkaz głównodowodzącego rosyjskiego. Celem zaś uniknięcia wszelkich opóźnień w takim wypadku, Rosya zawczasu udzieli pomocy materyalnej Serbii. Rosya gwarantuje całość królestwa serbskiego i na wypadek rozbioru Turcyi przyrzeka odstąpienie Serbii części Sandżaku nowobułgarskiego i odpowiedniego terytoryum w Macedonii.

„Times“ zwraca uwagę na to doniesienie swego korespondenta, podnosząc, że owa projektowana konwencya całkowicie jest wymierzona przeciw Austro-Węgrom, które przyszły już zapewne do przekonania, iż owo „porozumienie się“ z Rosyą co do spraw bałkańskich w rzeczywistości straciło już wszelkie znaczenie.

— W sprawie nabywania ziemi w Rosyi „St. Pietiersburgskija Wied.“ donoszą: „Osoby, nie mające prawa nabywania ziemi w niektórych miejscowościach, Polacy i Żydzi, często omijają odpowiednie przepisy przez kupowanie ziemi na cudze imię, przyczem ten fikcyjny właściciel bywa związany rejentalnemi umowami, gwarantującemi rzeczywistemu właścicielowi jego interesy materyalne. Z tego powodu w ministerstwie spraw wewnętrznych powstała myśl, która prawdopodobnie wkrótce będzie urzeczywistniona, aby w razach wykrycia takich transakcyj pociągać do odpowiedzialności karnej, i rzeczywistego i fikcyjnego właściciela i nakładać na nich ciężkie kary kryminalne i cywilne. Cudzoziemcy, mieszkający za granicą i nie podlegający sądom rosyjskim, będą w takich razach karani konfiskatą majątków.“

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 3 maja. Uroczyste nabożeństwo dla uczczenia rocznicy 3 maja odbyło się dziś w katedrze. Odprawił je ks. arcybiskup Hryniewiecki, kazanie wygłosił Franciszkanin, ks. Haczela.

Pomnik Ujejskiego, wykonany przez p. Antoniego Popiela, stanie u wylotu ulicy Akademickiej 15 listopada. Obecnie oddany zostanie do odlewu. Cała wysokość pomnika wynosić będzie 5 metrów, a przedstawia Ujejskiego w wieku, kiedy tworzył „Chorał“.

Około 100 robotników udało się stąd dzisiaj do powiatu żółkiewskiego do robót drogowych.

Deputacya robotnicza z inż. Mokłowskim na czele była u dyr. kolei państwowych p. Wierzbickiego w sprawie przyspieszenia budowy dworcu kolejowego. Odpowiedź p. Wierzbickiego była wprost niechętną, a charakterystycznem jest, że wbrew zapewnieniu dra Koerbera, danemu p. Romanowiczowi, że już wydano na ten cel 100.000 koron do Lwowa, zapewnił iż mu nic o czemś podobnem niewiadomo, że o ile wie jeżeli co będzie, to będzie znacznie mniej i że w 14 dni dopiero po otrzymaniu pieniędzy mógłby rozpocząć roboty murarskie i kamieniarskie.

Lwów, 3 maja. Budowa kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora (zob. artykuł p. t.: „Z naszych zdobyczy ekonomicznych“; przyp. Red.) rozpocznie się jeszcze w tym roku i wykonaną będzie kosztem państwa, bez współudziału kraju.

Komisya reambulacyjna dla budowy tej linii odbędzie się w czerwcu.

Lwów, 3 maja. Ks. metropolita Szeptycki zaniemógł znacznie na nogę. Ta choroba była też przyczyną, że metropolita nie brał udziału w pogrzebie ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza. — Zachodzi obawa próchnienia kości, a także tworzenia się skrzepu, a lekarze dokładają starań, aby zapobiedz tym dwom niebezpieczeństwom.

Powstał tu projekt uczczenia pamięci śp. arcb. Issakowicza tablicą w katedrze ormiańskiej.

Rzeszów, 3 maja. Odbyła się tu niedawno rozprawa apelacyjna ks. Stojałowskiego przeciw wyrokowi pierwszej instancyi, skazującemu komisarza Przestrzelskiego za nazwanie ks. Stojałowskiego podczas głosowania wyborczego „durniem i osłem“. Trybunał apelacyjny uwolnił p. Przestrzelskiego zupełnie dla „braku przedmiotowej istoty czynu“ i dla nieformalności przy pierwszej rozprawie.

Schodnica, 3 maja. Podczas święta robotniczego o mało nie przyszło tu do zaburzeń. Żandarm bowiem wszedłszy na zgromadzenie, legalnie zwołane, rozwiązał je, co wywołało wielkie wzburzenie. Tłum przeciągał następnie ulicami, demonstrując.

Wiedeń, 3 maja. Cesarz sankcyonował uchwałę sejmu bukowińskiego o założeniu w Czerniowcach krajowego zakładu dla obłąkanych.

Abazia, 3 maja. Król grecki odwiedzi dnia 11 bm. bawiącego tu króla rumuńskiego. Mają oni omówić sprawy bałkańskie.

Rzym, 3 maja. Król zaprowadził nowy order „rycerzy pracy“ dla robotników i obywateli.

Zurych, 3 maja. Dzienniki zamieszczają opisy święta 1 maja w całej Szwajcaryi. Wszystkie większe fabryki wstrzymały w dniu tym roboty. W Zurychu, Bernie i Bazylei odbyły się wielkie pochody przez ulice miasta. Nigdzie jednak nie zakłócono porządku. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto rezolucyę, potępiającą postępowanie rządu rosyjskiego i żandarmów wobec studentów. Komitet anarchistyczny w Genewie ogłosił odezwę, którą jednak zdzierali ze ścian sami nawet robotnicy.

Londyn, 3 maja. Gubernator Krety ks. Jerzy zamierza rzekomo złożyć urząd z powodu zwycięstwa opozycyi przy wyborach.

Londyn, 3 maja. Liczne doniesienia wojskowych i listy oficerów przedstawiają położenie w Afryce jako bardzo krytyczne. Stan zdrowia angielskich żołnierzy zły. w szpitalach pozostaje około 35.000.

Belgrad, 2 maja. Z kół urzędowych zaprzeczają o zawarciu konwencyi rosyjsko-serbskiej.

Madryt, 3 maja. Tutejsi murarze rozpoczęli strejk. Żądają oni ośmiogodzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy. Przyszło do demonstracyj ulicznych, w których policya interweniowała.

Kapsztat, 3 maja. Na dżumę zachorowało 512 osób, z tego 17 umarło.

Sprawa okocimska przed trybunałem kasacyjnym.

Wiedeń, 3 maja. Trybunał kasacyjny d. 30 b. m. będzie rozpatrywał zażalenie nieważności prokuratoryi krakowskiej w sprawie nauczyciela ludowego Kędziora, który w procesie okocimskim skazany został tylko za niedozwolone noszenie broni na drobną karę aresztu. Oskarżonego zastępować będzie osobiście jego obrońca dr Lewicki. Co do Sikory, prokuratorya cofnęła swoje zażalenie nieważności, a tylko obrońca dr Goldhammer wniósł odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary, bo aż dwu lat ciężkiego, obostrzonego postem, więzienia.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 3 maja. Przrydent Vetter zagaja obrady w Izbie poselskiej o g. 11 m. 15. Odczytano nadeszłe pisma.

Biankini zgłasza wniosek o zapomogę dla niektórych gmin w Dalmacyi.

Breiter interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie praktyk konfiskacyjnych „Monitora“ we Lwowie.

Wassilko interpeluje ministra sprawiedliwości z powodu zamianowania przy prokuratoryi w Czerniowcach urzędników, nieznających języka ruskiego.

Demel interpeluje o sprawę językową przy sądach na Śląsku. Jestto podła denuncyacya, skierowana przeciw urzędnikom sądowym Polakom i Czechom. Interpelant twierdzi, że ci urzędnicy postępują dowolnie i prowadzą protokoły w polskim i czeskim języku nawet dla stron, dla których rozprawy toczą się po niemiecku, co jest rzeczą z gruntu nieprawdziwą. Żąda, aby minister sprawiedliwości zajął się temi rzekomemi nadużyciami.

Z ław czeskich: To bezczelność!

Breiter interpeluje Koerbera o postępowanie władz politycznych w Galicyi przy udzielaniu kart przemysłowych.

Dyk popiera petycyę miasta Pilzna w sprawie spisu ludności. Jest to odpowiedź na zarzuty niemieckiego posła Schreinera, że rada m. Pilzna przy konskrypcyi ukradła 2.000 dusz niemieckich. Dyk omawia stosunki w Pilznie i stwierdza, że zarzuty Schreinera są nieprawdziwe.

Z ław Niemców: Pan masz mówić tylko o petycyi!

Dyk: Nie mogę przecież nie odpowiedzieć Schreinerowi!

Schreiner zaprzecza, jakoby to mówił.

Dyk domaga się wciągnięcia petycyi do protokołu.

Choc, nowowybrany w Śmichowie w miejsce Klofacza poseł, zjawia się dziś po raz pierwszy w Izbie. Jestto mała ruchliwa figurka, bardzo charakterystyczna. Choc jest koncypientem adwokackim, składa przyrzeczenie poselskie w języku czeskim.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad projektem ustawy w sprawie margaryny. Kwintesencya projektu polega na tem, aby sprzedaż margaryny odbywała się w innych, niż masło, lokalach i aby było wyraźnie uwidocznione, że sprzedaje się margarynę, nie masło, ani smalec; aby cegiełki margaryny miały inny kształt niż cegiełki masła, i aby sztucznie a nieszkodliwie margarynę tak zabarwić, aby inną miała od masła barwę — słowem, aby publiczność nie była oszukiwaną.

Przemawia sprawozdawca Kink; posłowie Nowak, Schoepfer, Swożil i Kittinger. Uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych.

O godzinie $2^1/_2$ prezydent zawiesił posiedzenie do g. $4^1/_2$ z powodu pogrzebu ś. p. posła Isopescula.

Wiedeń, 3 maja. Wniosek Schoenerera o wyodrębnienie Galicyi ma być wypracowanym na podstawie rezolucyi Sejmu galicyjskiego z roku 1867.

Wiedeń, 3 maja. Zapewniają tu, że dr Susterszic złoży godność prezydenta klubu t. zw. słowiańskiego centrum. Z drugiej jednak strony jest faktem, że klub ten zaraz po straszliwej klęsce swego prezesa uchwalił jednogłośnie zaufanie dla niego i świadectwo moralności, nazywając pognębienie go w Izbie „intrygą liberałów“.

Przesilenie ministeryalne w Prusiech.

Berlin, 3 maja. (Godzina 1 w południe). — Minister skarbu Miquel podał się do dymisyi; jako przyczynę ustąpienia podaje zły stan zdrowia.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wkrótce ustąpią także minister rolnictwa Hamerstein i min. handlu Brefeld.

Berlin, 3 maja. W prasie spotkać się można ze zdaniem, że dziś wieczorem na posiedzeniu obu Izb sejmu pruskiego ogłoszonem będzie zamknięcie sesyi. Pisma nie wierzą, aby przyszło do rozwiązania Izby; nastąpi tylko częściowe przekształcenie gabinetu sejmu pruskiego.

Na najbliższej sesyi sejmu wniesionem będzie ponownie przedłożenie kanałowe. (Patrz art. „Przesilenie w Niemczech“).

Demonstracye antiklerykalne.

Coimbro, 3 maja. Znieważono tu czynnie biskupa z Oporto.

Oporto, 3 maja. Atakowano tu duchownych na ulicy.

Barcelona, 3 maja. Na przedmieściu St. Andrea szturmowano klasztor Marystów. Klasztor zdobyto. Meble polewano naftą i podpalono. Mnisi bronili się do ostateczności i wydrapali się na dachy, skąd wyratowała ich żandarmerya.

Madryt, 3 maja. Na przedmieściu Polma obrzucono kamieniami klasztor Augustyanów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! W domu przy ulicy Nad Rudawą pod l. 11 mieszka Katarzyna Skowronowa, wdowa, którą mąż odumarł przed trzema tygodniami. — Skowronowa obarczoną jest czworgiem dzieci i spodziewa się niedługo jeszcze piątego potomka, wobec czego nie może na życie zarobić ani dla siebie, ani dla swoich dzieci.

Polecamy biedną tę kobietę miłosiernym ludziom. Administracya naszego pisma pośredniczyć będzie w odieraniu składek.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 3 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	15
4% renta austryacka złota	117	90
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1673	—
„ kredytowe	689	50
Londyn	240	25
Marki	117	$55^1/_2$
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	111	50
Akcye Anglobanku	281	—
„ Unionbanku	561	—
„ Bankverein	486	—
„ Laenderbanku	419	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	541	—
„ „ Południowej	96	50
„ „ Elbethal	511	—
„ „ Nordbahn	6210	—
„ „ Staatsbahn	693	—
„ „ Alpine	463	—
„ Tureckie Tabaczne	299	50
Ruble	253	50

Berlin, 1 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	97	$^1/_2$
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	216	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 3 maja 1901.

Spirytus gotowy	39	80
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	85
Zyto (na wiosnę)	7	87
Kukurudza	5	59
Owies (na wiosnę)	6	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 3 maja 1901 r. godzina 1 w południe

I. Waluty	Korony — płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—

Konstantynopol, 2 maja. Wypadek dżumy zdarzył się w Galafa.

V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—

PRZYPRAWA do rosołu z MAGGI.

Przyprawa do rosołu *Maggi* jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się niespodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 halerzy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 1174

Teatr Amatorski dla dzieci.

„Chrzest Litwy“

napisał: **Nie wiem Kto.**

Cena 60 halerzy. 1189 1 6

(Księgarnia Gebethnera i Spółki).

MŁODY CZŁOWIEK

z dobrym pismem, poszukuje zajęcia. Wiadomość w **Dziale inseratowym „Nowej Reformy“, Kraków, Jagiellońska 7.** 1209

Niemka z ukończoną 8 klasą, z doskonałą **krawiecczyzną** — jest zaraz do umieszczenia. Wiadomość w *Biurze nauczycielskiem w Krakowie, ul. św. Jana L. 13.* 1229

Biedna wdowa, utrzymująca się ze synem uczniem gimnazyalnym, ze szycia i z lekcyj udzielanych przez niego, z powodu choroby na zapalenie płuc, była zmuszona zastawić swoją odzież, ażeby się ratować; ponieważ nie ma za co jej wykupić, a takowa będzie sprzedaną w maju na licytacyi, przeto uprasza pokornie litościwe serca o przyjście jej z pomocą jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ręce **Administracyi „Nowej Reformy“ dla W. M.** 1147 1 2

Doskonałą Pomarańczową NALEWKĘ

POLECA 1228 1 6

Skład Win Greckich

KRAKÓW, JAGIELLONSKA 7.

Cała butelka **90** ct., mała **50** ct.

Zakopane.

Wysoko w parku świerkowym położony

pensyonat M. Kosmowskiej,

Jagiellońska 68. 1102 3 10

Pokoje widne, słoneczne z werandami, z widokiem na góry, z całodziennem utrzymaniem od **złr. 2·50** dziennie. Pokoje z usługą od **40 ct.** dziennie.

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,** **ul. Batorego L. 2,**

bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 23 25

Do sprzedania w Dębnikach

tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37/2 141, Nr. 37/1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec. domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 780 8 10



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277.

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne. Termin ściśle dotrzymany. 1130 8 0

1052 **• PIEGI •** 7 30

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. **Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.**

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apteka; **Eugen. Heller**, apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Folwark w okolicy **Bochni**, 1 klmtr. od miasta. 100 morgów roli, 10 łąk, 5 lasu, razem 115 mrg. obejmujący, z budynkami murowanemi, z cegielnią własną, w własnem zarządzie, jest wraz z inwentarzem i zasiewami zaraz do sprzedania. Dług Kasy Pow. 13.000 złr.

Wiadomość: **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“** 1152 3 4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 1211 59 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Launer.*

ODEZWA!

Eugeniusz Leśny, były c. k. strażnik skarb. w Palczyńcach p. Toki, katolik, sparaliżowany i zupełnie bez zaopatrzenia dla braku ustawowych lat służby, któremu i wniesionej prośby o zaopatrzenie w drodze łaski Ministerstwo skarbu nie uwzględniło — bez rodziny i bez środków do życia, prosi szlachetnych i litościwych serc o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać.“ 1205 2 2

Młody człowiek

poszukuje zajęcia od godz. 4—6. Pisze biegle po polsku i po niemiecku. Wiadomości udzieli **Dział inserat. „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 7.** 1194 2 3

Magazyn Nowości i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

Klemens Zgud

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, hotel Saski,

poleca

Rękawiczki damskie i męskie, BIELIZNĘ MĘSKĄ. Kołnierze i Mankiety,

Wielki wybór najmodniejszych Krawatek.

Na każdy sezon odpowiednie modne towary.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 860 5 8

Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 4 0

J. F. FISCHERA

w Krakowie, linia A—B.

Polecam najlepszą

BRYNDZĘ OWCZĄ

w pięciokilowych paczkach po 60 ct.

Feuermann Józef,

1181 3 5 **Zólyom** (Węgry.

SZKÓŁKI LEŚNO-OGRODOWE

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną,

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne

tudzież 667 46 50

rośniny pnące trwałe,

po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

DLA EMERYTÓW.

Dworek z ogrodem blisko Krakowa przy stacyi kolei, z kilkunastu morg. gruntu wydzierżawionego za 330 złr. rocznie, do sprzedania. — Tamże **mieszkanie** do wynajęcia zaraz.—Zgłoszenia piśmienne pod: *Knapowski, sklep, ul. Basztowa 19.* 1179 2 2

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11,

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce,** jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 1214 8 14

NADESZŁY z HARZU



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1 — i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 6 10

EDYKT LICYTACYJNY.

Wskutek uchwały z d. 4 marca 1901 r. L. 423 00 sprzedane będą **13 maja 1901 r.** o godz. 10ej przed południem w **Zelczynie** przy Skawinie — w drodze publicznej licytacyi: **Urządzenie domowe, meble, obrazy, konie, świnie, urządzenia gopodarcze, słoma, siano, zboże itp.**

Przedmioty te można oglądać 13 maja 1901 r. od 8ej do 10ej przed południem w Zelczynie na miejscu.

C. k. Sąd powiat. w Skawinie,

21 kwietnia 1901 r. 1162 5 5

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza

Woda litowa

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1142 1 0

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Ogłoszenie.

Dnia 6 maja b. r. t. j. w poniedziałek o godzinie 5ej po południu odbędzie się **Zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szanow. Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1901 r. 1206

J. Friedlein,

Prezydent miasta, jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ ERNSDORF

ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 2 28

Dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner,** Inspektor Zakładu.

Każden drugi los wygrywa!

WIELKA LOTERJA PRZEDMIOTÓW WARTOŚCIOWYCH

na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego dla biednych dzieci i sierót w Oświecimiu.

Loterya obejmuje 1,000.000 losów — a **500.000** wygranych.

Główniejsze wygrane:

1	wartości . . .	50.000 koron	15	wartości po . .	500 koron
2	„ po . .	10.000 „	25	„ „ . .	300 „
3	„ „ . .	5.000 „	30	„ „ . .	200 „
5	„ „ . .	2.000 „	50	„ „ . .	100 „
10	„ „ . .	1.000 „		reszta niżej stu koron.	

Cena losu 2 korony.

NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**

Do nabycia w Dziale inseratowym „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Ciągnienie dnia 1go czerwca b. r.

BRADEGO

Krople żołądkowe



Marka ochronna.

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),

— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“ —

KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza **K. BRADEGO** **(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady* Składniki są podane. 74 23 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Ketach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gnmiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze. apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

DOM PARTEROWY

z obszernym **ogrodem** — obok gimnazyum w **Bochni** — jest do sprzedania. — Wiadomości udzieli: **Dział inserat. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1196 2 3

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 644 14 0

W pięknej okolicy nad Sanem,

w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.

Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 17 0

APARAT FOTOGRAFICZNY

format 24—30, z wolnej ręki do sprzedania, wraz z soczewką *trippel anastigmat.* — Bliższa wiadomość przy **ulicy Jabłonowskich pod L. 6, drugie piętro,** drzwi na prawo. 1198 2 5

Parcela gruntowa przy ul. Grzegórzeckiej tuż przy gmachu medycyny, obejmująca obszaru **tysiąc kilkaset sążni,** nadająca się **na cele przemysłowe,** zaraz do pozbycia. Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma.“* 765 7 0

Piękna realność

obejmująca dom parterowy, dobrze murowany, nowy, oraz kawałek gruntu, w Krowodży położone, w znakomitem położeniu naprzeciw koszar c. k. obrony krajowej, nadające się na interes przemysłowy (szynk, restauracyę itp.), zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma.“** 764 8 0

Warsztat stolarski wraz z tokarnią,

w dobrym stanie — **zaraz tanio do sprzedania.** 1120 7 0

Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.*



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 18 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Gwarancya za czysty destylat winny.

KONIAK

FIRMY

Czuba Durozier & Cie w Promontor

w oryginalnych butelkach

wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

„Skład Win Greckich“

Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 8 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 38 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców.** **Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

OGŁOSZENIA elektryczno-świetlane.

W nowo wystawionym budynku teatralnym w Parku Krakowskiem, będą co wieczór przed rozpoczęciem przedstawienia i podczas antraktów rzucane zapomocą światła elektrycznego, a za pośrednictwem specyalnych kliszy na kortynie teatralnej — anonsy, napisy i reklamy pierwszorzędnych firm, w barwach dowolnie przez dotyczącą firmę obranych. Rozmiary reklamy (napisów i firm) wynoszą 30 m□, formę, styl i fason reklamy pozostawia się do wyboru. **Sezon trwa 4 miesiące tj. od 15 maja do 15 września b. r.** Reklama ukazuje się 2 razy przez wieczór na kortynie teatralnej, a cena wraz z kliszami specyalnie w tym celu skonstruowanemi wynosi **20 złr. miesięcznie.**

O łaskawe zgłoszenia w imieniu firmy: „Union, Tow. elektrycznych obrazów świetlanych, Walther Hänle & Co.“ uprasza generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: 1119 10 10

K. Krzysztofowicz, Kraków, ul. Lubicz.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski